Nr. 358 We Lwowie Piątek dnia 27. Grudnia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Z chwili bieżącej.

Lwów 26. grudnia.

Artykuły świąteczne pism zagranicznych po większej części poważne i ponure. Mało w nich weselnych uczuć świątecznych, wszystkie prawie nastrojone na smutną nutę polityczną i ekonomiczną. Światełka Bożego drzewka migają wśród mgły i chmur — oto jest wyłączny prawie temat rozpamiętywań świątecznych. Pojmujemy to usposobienie. Na szerokiej ziemi życia politycznego mało się dzieje, coby mogło nastrajać wesoło — przeciwnie fakta i wypadki ostatnich dni są istotnie tego rodzaju, że ludy europejskie mają wszelki powód kłopotać się o przyszłość. Być może, że ten pesymizm nie jest w całej pełni uzasadniony, że nie jest faktycznie tak źle, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, ale faktem jest, że ta zmora niepewnej przyszłości tłoczy ciężarem umysły i serca, że wśród takich warunków radość świąteczna — przytłumiona. Echo tych rozpamiętywań, którym naturalnie poświęcone są artykuły naczelne, odzywa się w rubryce innej. W wiadomościach kronikarskich notują zgodnie wszystkie pisma, że ruch przedświąteczny był słaby, a interesa złe. Powtarzamy, może w tem wszystkiem przesada, ale doprawdy i my nie mamy chyba powodu do zbytniego optymizmu.

Dajmy jednak spokój ogólnym rozpamiętywaniom. Wracajmy do naszego powszedniego zajęcia i zajmujmy się wiadomościami politycznemi.

Zaczynamy od dalszych, bo na porządku dziennym polityki zewnętrznej stoi przedewszystkiem zatarg anglo-amerykański, wywołany znanem orędziem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ciekawy mamy dzisiaj szczegół do zanotowania. Oto Rosja kazała poufnie zapytać w Londynie, czy jej pośrednictwo w sprawie Venezueli byłoby Anglji miłem. Na to odpowiedziano w Londynie, że mają tam nadzieję dojść wprost do porozumienia z Venezuelą, nim amerykańska komisja poweźmie swoje uchwały. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwą, wówczas wynikałoby z niej, że rząd angielski chciałby po prostu wypłatać figla panu Clevelandowi. Skoro bowiem Anglja pogodzi się z małą rzeczypospolitą, wówczas komisja Stanów Zjednoczonych staje się bezprzedmiotową i zbyteczną i nie będzie miała co robić. Pomysł zatem byłby wcale dobry i grzeczny — chodzi tylko o to, czy Venezuela się nań zgodzi. Ale nawet na wypadek, gdyby to się nie stało, sądzimy, że obawy pierwsze już minęły. Do wojny między Anglją a Stanami Zjednoczonemi nie przyjdzie.

Na razie aktualniejszą jest o wiele kwestja afrykańska: wojna Włoch z Abisynją. Kiedy Teodor abisyński pobił Anglików, Anglicy cofnęli z Abisynji i dali za wygraną. Włochy za młodem są państwem, aby mogły pozwolić sobie na taki zbytek — upokorzenia. Muszą one odzyskać stracone terytorjum i ukarać chytrych ...asów za krwawy pogrom pod Amba-Aladji. Crispi zażądał w izbie deputowanych kredytu dodatkowego w ilości dwudziestu miljonów, ...czynił to wszakże nie w formie projektu oso...nej ustawy, lecz uzupełnienia pozycji budżetowej „kolonja erytrejska". Już ta forma zażądania kredytu na potrzebę afrykańską oburzyła opozycję, która pragnęła wygadać się pełną gębą, a w tem zeskamotowaniu przez rząd wiel...kiej dyskusji politycznej i zredukowaniu kwestji ...le wymiarów czysto finansowej potrzeby, upatrywała chęć pozbawienia narodu prawa do za...rania udzielnego głosu. Izba przyjęła jednak wniosek Crispiego, a komisja budżetowa przedstawiła izbie swe sprawozdanie, udzielające rządowi kredytu dwudziesto miljonowego. Nie wdawała się ona w obecnej chwili w szczegółowy rozbiór problematu afrykańskiego, uwzględniając ...zelako szczytne pobudki patrjotyczne, jakie ...oniły rząd do postawienia wniosku i uznając ...ieczność niecofnięcia się przed żadnym, naj...raszniejszym przeciwnikiem, odzyskania prze...siąkłych krwią włoską terytorjów, obrony nie...lko podstaw strategicznych włoskiej własności ...olonjalnej, ale i ludów, które się oddały pod ...iekę Włoch, zaleciła izbie przyjęcie bez zmia... projektu rządowego. Z wielką mową opozy...jną wystąpił markiz di Rudini, najpoważniej...y przeciwnik Crispi'ego. Izba wysłuchała jego ...zestróg Kassandry ze skupioną uwagą, ale ...statecznie musiała przyjąć wniosek komisji.

Wracamy do spraw bliżej nas obchodzących, ... naszych spraw przedlitawskich. Rzecz jasna, ... zajmuje nas przedewszystkiem stosunek Młoczechów do rządu hrabiego Badeniego, zwłaszcza jeżeli nowe jakie w tej mierze znajdujemy szczegóły. Owoż poseł Eim podjął się w drodze publicystycznej obrony polityki młodoczeskiej ...opowiada: Gdy prezydent ministrów, który nie ...nosi odpowiedzialności za grzechy poprzednich ...ądów i który dotychczas wobec nas żadnej ...e popełnił niesprawiedliwości, zbliżył się do ...słów młodoczeskich, żądając od nich, by mu ...prost powiedzieli, co się ma stać dla usunięcia ...rzywd i spełnienia kulturnych i ekonomicznych ...otrzeb narodu, wówczas obowiązkiem było dać ... to pytanie jasną odpowiedź. Jako bezpośre...świadkowie możemy zapewnić opinję publi...że to, co rząd prywatnie usłyszał, — nie ... się wcale od tego, co posłowie mówili ...ie, że jednomyślnie nietylko wobec pre... ministrów, ale także wobec sfer jeszcze ...h oświadczyli, że dopóki nie będą dane ... i rzeczowe rękojmie dla szczerej ugody ...em czeskim, dopóty jego przedstawiciele ...ną w opozycji wobec każdego rządu, ...ąc także wobec hrabiego Badeniego. Jaki skutek tych oświadczeń, poseł Eim nie po...

Jeszcze jedna wiadomość, zaczerpnięta z pism wiedeńskich. Opowiadają one, że uzupełnienie gabinetu przez nominację ministra komunikacji i ministra Galicji nie nastąpi w najbliższym czasie, ale dopiero bezpośrednio przed ponownem zebraniem się rady państwa.

Kartel naftowy.

Wiedeń 24. grudnia.

Podaliście onegdaj w dosłownym przekładzie artykuł półurzędowego *Fremdenblattu* o kartelu naftowym, sygnalizowałem wam też telegraficznie treść artykułów o tej samej kwestji w kilku pismach poniedziałkowych, ale wszystko to nie jest w stanie odtworzyć obrazu oburzenia, jakie wywołał ten cyniczny kartel w sferach tutejszych konsumentów. Jeżeli większość dzienników milczy, to powód tego milczenia nie potrzebuje chyba komentarzy, wszakże Anglobank wie, jak się to robi!

Nie jesteśmy z pewnością nieprzyjaciółmi nafciarzy, wszakże niedawno temu ujęliśmy się dopiero za nimi w sprawie koncesjonowania rosyjskiej spółki importu nafty, ale to, co podobało się teraz tym panom zrobić, nakłada na nas obowiązek bronienia konsumentów przed nienasyconą i zbrodniczą prawie chciwością kliki spekulantów.

Państwo ma obowiązek (przynajmniej wobec praktykowanego w całej Europie systemu ceł ochronnych) bronienia produkcji krajowej przed obcą konkurencją, ale ochrona ta ma swoją granicę tam, gdzie interesa konsumentów krajowych zostają w tak rażącej sprzeczności z interesami producentów, jak w tym wypadku.

Przemysł nafciarski doznał ze strony państwa takiej opieki, jak żaden inny. Gdyby nie ta opieka, płacilibyśmy dziś za naftę kaukazką lub amerykańską co najwyżej połowę ceny. Przyjęliśmy bez szemrania to cło ochronne w interesie krajowej produkcji, chociaż już wtedy nastręczało się pytanie, czy produkcja kosztem konsumentów tak sztucznie utrzymana, uważaną być może za zdrowy czynnik ekonomiczny.

Odtąd stosunki zmieniły się znacznie. Bajką wierutną jest, jakoby przy nafcie rozchodziło się o producentów galicyjskich. Dwie trzecie produkcji idzie na rachunek spekulantów wiedeńskich, praskich itd. Pan Szczepanowski daje nazwisko, ale pieniądze zabierają Anglobank, Mac Garvey, Fanto, Biedermann itd. Płacąc olbrzymią cenę za naftę, nie mamy więc nawet tej kompensaty, by pieniądze pozostawały w kraju i użyźniały inne gałęzie gospodarstwa krajowego.

Do tego wszystkiego poczęstowano nas kartelem naftowym, który pod względem kapitalistycznego cynizmu szuka sobie równego. Nie jest że to bowiem karygodną zmową, jeżeli się z jednej strony ofiaruje zagranicy surowicę po cenie zł. 1 75, z drugiej zaś żąda od krajowych konsumentów 3 zł. i zapowiada jeszcze możność podwyższenia? Spodziewane zyski z tego kartelu są wręcz olbrzymie, tak że panowie kartelowcy bez trudności okupić mogą milczenie za każdą cenę. Wszakże złożono nawet na ten cel specjalny fundusz i to bardzo znaczny i z tego też funduszu założyć się ma w Austrji (we Wiedniu, Lwowie, Pradze itd.) szereg dzienników dla obrony interesów kartelu! Na szczęście nie zdołano skłonić do milczenia tak poważnego dziennika, jakim jest *Fremdenblatt* i on też pierwszy przedstawił rzecz we właściwem świetle. Stosunek tego dziennika do rządu pozwala domyślać się, że rząd nie puści płazem tej zmowy, która jak żadna inna posiada wszelkie znamiona, kwalifikujące ją jako czyn karygodny, bo ustawą wzbroniony. Właśnie rząd, w którym polscy mężowie stanu tak wybitne zajmują stanowiska, najbardziej poczuje się do obowiązku przeszkodzenia robocie, która ściąga — acz niesłusznie — nienawiść na całą Galicję, a wzbogacić ma tylko kilku spekulantów.

Podobny obowiązek ciąży i na prasie polskiej. Panowie nafciarze przerachowali się, jeżeli liczyli dla swoich spekulacyjek na takie poparcie, jakiego doznają zawsze w prasie polskiej usprawiedliwione interesa rolnictwa krajowego. Rolnictwo — to wszakże podstawa naszego bytu, z rolnictwa żyje rdzeń narodu, w rolnictwie pracuje dwie trzecie naszej ludności. Dobrobyt rolnictwa — to dobrobyt kraju, to nie to, co wzbogacenie się kilku obcych i swoich spekulantów naftowych kosztem najbiedniejszych konsumentów. Każdy cent, który biedna szwaczka wyda na naftę więcej, to grzech na sumieniu nienasyconych spekulantów i cała uczciwa część opinji publicznej musi to uznać i musi domagać się złamania kartelu, na który cały srom spada na Galicję, a lwia część zysku dostaje się obcym spekulantom. *Adin.*

Zamknięcie rachunków wydziału krajowego za r. 1894.

Według sporządzonego przez wydział krajowy zamknięcia rachunków funduszu krajowego za r. 1894, wydatki budżetowe wynosiły w tym roku 10,506.190 zł., a w porównaniu z uchwalonym budżetem były wyższe o 329.477 zł.; dochody budżetowe wynosiły 10,842.181 zł., a w porównaniu z uchwalonym budżetem były również wyższe o 671.618 zł.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że ostateczny wynik rzeczywisty przedstawia się w ogóle korzystniejszym od budżetu o kwotę 342.141 zł.

Wydatki były wyższe głównie z powodu, że na koszta leczenia ubogich chorych wydano więcej o 89.159 zł.; na cele wykształcenia i oświaty więcej o 136.181 zł., na kwaterunek żandarmerji więcej o 17.157 zł., na umorzenie pożyczek więcej o 54.715 zł., na rozmaite wydatki więcej o 34.007 zł.

Ogółem wydano w kilku rubrykach budżetu więcej o 364.933 zł., zaś w kilku mniej o 35.456 zł., co przedstawia w ogóle wydatek większy o 329.477 zł.

Dochody były większe z powodu większej nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych o 50.934 zł.; z rozmaitych wpływów (aktywa byłych funduszów idemnizacyjnych) o 894.305 zł.; i kilka drobnych. Natomiast z dodatków do podatków z powodu klęsk elementarnych i zarządzonego odpisu podatków bezpośrednich, wpłynęło mniej o 351.500 zł.

Ogółem był w kilku rubrykach dochód większy o 1,052 328 zł., zaś w kilku mniejszy o 380.710 zł. — co przedstawia w ogóle dochód większy o 671.618 zł.

Nadto wykazuje zamknięcie rachunków, że stan funduszu uposażenia kasy krajowej wynosił z końcem r. 1895 sumę 924.193 zł. 61 ct.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.
Piątek 27 grudnia.
Teatr hr. Skarbka: „Don Carlos." Początek o godz. 7. wieczorem.

W dniu 1. stycznia 1896 r. rozpoczyna pismo nasze XXIX rok istnienia: w tym dniu też minie lat dziewięć od chwili, w której objęliśmy *Dziennik Polski* i zaznaczyli, w jakim kierunku pismo to prowadzić zamierzamy.

Te dwie daty uwalniają nas do stawiania programów: czytelnicy bowiem nasi z przeszłości o przyszłości wnosić mogą.

Staraliśmy się w miarę sił naszych służyć każdej dobrej sprawie — każdy uczciwy, nieuprzedzony i nienawiścią niezabarwiony głos znajdował u nas życzliwe przyjęcie.

Tak postępować będziemy i nadal.

Dziennik Polski będzie jak dotychczas pismem przedewszystkiem **polskiem** — gdyż nad sprawę ogólnie narodową nie znamy sprawy ważniejszej.

Dziennik będzie jak dotychczas rzecznikiem postępu, ale postępu, opartego na tradycji narodu wiary, postępu, który buduje, a nie burzy.

Kto podziela te przekonania, zostanie i nadal przyjacielem naszego pisma — a mamy głęboką nadzieję, że zastęp naszych przyjaciół zwiększać się będzie z każdą chwilą.

Ulubioną bronią niektórych pism jest atakowanie „niezawisłości" pism innych. Tą bronią i przeciw nam walczono. Dlatego — unikając wszelkiej polemiki — poruszamy tę sprawę, zapewniając czytelników naszych, że *Dziennik Polski* jest pismem bezwzględnie niezawisłem — niezawiślejszem od tych pism, które sądzą, że mają wyłączny monopol patrjotyzmu i niezawisłości.

Dziennik Polski służy sprawie narodowej — ale nie służył i służyć nie będzie żadnemu stronnictwu, żadnej partji lub klice, żadnej instytucji finansowej, żadnym kartelom. Natomiast będziemy wiernie służyć każdej zdrowej i uczciwej myśli, każdej sprawie obchodzącej nasz naród lub jego części.

W tem cały nasz program.

*

Teraz jeszcze słów kilka o sprawach pisma. *Dziennik Polski* będzie, jak dotąd, przedewszystkiem starał się o szybkie i dobre informacje. W tym celu dział „Telegramów" otaczać będziemy, jak dotychczas, troskliwą opieką; codziennie znajdą czytelnicy w rubryce tej nietylko najświeższe wiadomości polityczne i giełdowe, ale także ważniejsze zdarzenia kronikarskie. Znacznie rozszerzony został także dział korespondencji tak zagranicznych, jak krajowych.

W większych miastach naszego kraju zaangażowaliśmy stałych korespondentów.

Dział kronikarski prowadzony będzie jak najstaranniej.

W feljetonie drukować będziemy zawsze dwie powieści: oryginalną i tłumaczoną. Z rzeczy oryginalnych rozpoczniemy po Nowym roku drukować wysoce zajmującą powieść hr. Łosia pt. „Panna Starzyńska". Powieści tego autora cieszą się wogóle niezwykłem powodzeniem, sądzimy, że najnowsza powieść powodzenie to jeszcze zwiększy. Jestto z niezwykłą werwą skreślony obraz życia klas średnich w Warszawie.

W dodatku literackim drukować będziemy drobniejsze prace wybitniejszych pisarzy, a nadto oryginalną powieść pod tytułem „Hrabianka", napisaną przez autora „Baronowej Krudenstern".

Spodziewamy się, że powieść ta równie czytelników zainteresuje.

Dział poświęcony gospodarstwu i sprawom ekonomicznym, będzie i nadal redagowanym bardzo starannie.

Zwracamy uwagę, że *Dziennik Polski* jest jedynem pismem, które czytelnicy na prowincji otrzymują codziennie, a więc i w poniedziałki. *Dziennik Polski* daje więc swoim czytelnikom o 52 numerów więcej, niż którekolwiek inne pismo.

Chcąc poniedziałkowe numery ożywić, postaraliśmy się o to, że czytelnicy na prowincji mieć będą w poniedziałek rano wszystko, co do niedzieli, godziny 7 wieczorem stanie się ważniejszego. W ten sposób o 24 godzin wyprzedzamy wszelkie inne pisma.

W końcu zwracamy się do czytelników naszych z gorącą prośbą, ażeby popierali nas nietylko materjalnie, to jest abonując nasze pismo — ale i moralnie, t. z. donosząc nam o wszystkiem, co zdaniem ich ogół zainteresować może. Każde doniesienie, każdą wiadomość przyjmiemy z podziękowaniem, a z góry prosimy, ażeby nikt nie krępował się formą. Nam chodzi o sam fakt — obrobienie go jest już rzeczą redakcji. Spodziewamy się, że prośba ta nasza nie zostanie bez skutku.

Kalendarz. Piątek (27.): Jana ew. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 4.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, słonki, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nowa sieć telefoniczna. W myśl reskryptu ministerstwa handlu urządzono w Jarosławiu państwową sieć telefoniczną i przyłączono ją do tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego. Dwunastu dotychczas zgłoszonym uczestnikom oddane będą urządzone dla nich szesnaście stacyj abonentowych w d. 1. stycznia 1896 do użytku.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. stycznia 1896 wejdzie w życie urząd pocztowy i telegraficzny ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Adamówka. Okręg doręczeń ogranicza się na miejscowość Adamówka.

Pierwszy zjazd galicyjskich właścicieli drukarń i ich zastępców odbędzie się we Lwowie dnia 5. stycznia r. p. Miejsce obrad zjazdu wybrano w sali ratuszowej. Głównym punktem porządku dziennego będzie ogólna rozprawa nad stosunkami i nad projektem normalnego cennika.

Pomnik Mickiewicza w Stanisławowie. Komitet zajmujący się sprawą postawienia pomnika Mickiewiczowi w tem mieście, oddał wykonanie pomnika artyście-rzeźbiarzowi p. Tadeuszowi Błotnickiemu z Dębnik pod Krakowem, pod następującymi warunkami: figura pomnika ma być wykonaną z kamienia tarnopolskiego, a umieszczoną będzie na podstawie architektonicznej, również z kamienia tarnopolskiego, zdobnej emblematami poezji. Figura ma być 2 metry 25 ctm. wysoka, podstawa 2 metry 75 ct. Za wykonanie pomnika z umieszczeniem go na placu Mickiewicza, wypłaconą zostanie p. Błotnickiemu kwota 3000 zł.

Zatwierdzony przez komitet projekt pomnika przedstawia wieszcza w chwili natchnienia — poeta jakby chciał powiedzieć: *„Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe pokolenia, przycisnąłem tu do łona..."* (Improwizacja z Dziadów). Słowa te mają być wyryte na pomniku we fryzie. Postać Mickiewicza na pomniku, ubrana w strój wiernie epokę ówczesną charakteryzujący, głowa wzorowana na podstawie maski pośmiertnej, znajdującej się w rękach rzeźbiarza. Pomnik ma być zupełnie wykonanym i ustawionym w listopadzie przyszłego roku.

Podatek ruski. Obiega wersja, że pomiędzy Rusinami w Stryju i w powiecie stryjskim zbierają obecnie „podatek narodowy" rzekomo na pokrycie kosztów deputacji.

Z Buczacza piszą do nas pod datą 22. grudnia 1895: Najmłodszą instytucją naszego miasta jest szkoła przemysłowa. Powstała ona ubiegłej jesieni z inicjatywy okręgowej rady szkolnej, a w szczególności tutejszego starosty, p. Schutta. Z właściwą sobie gorliwością i energją zajął on się tą sprawą i zabezpieczył jej dalsze istnienie. Interesowane sfery zrozumiały i poparły szczere chęci starosty. Rada miejska uchwaliła stałą roczną subwencję w kwocie 200 zł. Wydział powiatowy postanowił przedłożyć pełnej radzie wniosek na udzielenie rocznej subwencji 200 zł. Stowarzyszenie rzemieślników zobowiązało się do rocznej kwoty 50 zł. Ofiarność ta zasługuje na wszelkie uznanie. Niemniej podnieść wypada gorliwość p. Frankego, inspektora szkół przemysłowych. Dowiedziawszy się, że w Buczaczu zaprowadzono naukę wieczorną dla rzemieślników, przybył tu umyślnie natychmiast, zajął się organizacją szkoły, przyrzekając wyjednanie subwencji z funduszów kraju i państwa po 400 zł. rocznie.

Ofiarowaną przez radę miejską subwencję musimy uznać jako hojną, a to ze względu na finansowe stosunki miasta, którego cały dochód—to dodatek do podatku. Chociaż z tego powodu budżet miejski cierpi na chroniczny niedobór, to przecież miasto wybudowało gmach gimnazjalny, a obecnie jest w projekcie budowa szkół ludowych. Będzie to twardy orzech do zgryzienia, któremu nawet nasz energiczny i każdą dobrą sprawę popierający burmistrz rady nie da, jeżeli rada krajowa nie przyjdzie z pomocą.

Przed kilku dniami kilka pań, należących do śmietanki tutejszego towarzystwa, kwestowało po domach na rzecz biednej dziatwy. Trud był dla pań niemały, lecz skutek za to, dzięki ofiarności tutejszych mieszkańców, wcale pomyślny. Cześć i paniom, cześć i publiczności. Nam jednak nasuwa się tu jedna skromna uwaga. Kwesta udała się wprawdzie raz, drugi raz się nie uda, a dziatwa biedna stale potrzebuje pomocy. Tej udzielać mogłoby tylko stowarzyszenie, należycie w tym celu zorganizowane.

Zawiązanie takiego stowarzyszenia zalecamy gorąco ludziom dobrej woli.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami w szkołach ludowych: Edwarda Werndla w Faszczówce; Jadwigę Kolkiewiczównę w Suszczynie; Edwarda Pichurskiego nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Czernielowie Mazowieckim; Antoniego Rotyńskiego nauczycielem w Woli Michowej; ks. Władysława Makowca zastępcą nauczyciela religji w gimnazjum w Jarosławiu; Włodzimierza Dykiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Kołomyi.

Przeniesienia. Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Antoniego Sienickiego ze Sambora do IV. gimnazjum we Lwowie; Józefa Wierzbickiego z gimnazjum w Nowym Sączu do Stanisławowa; Juljusza Ippoldta z III. gimazjum w Krakowie do Tarnowa; Zygmunta Paulischa z III gimnazjum w Krakowie do Tarnowa; Józefa Tomasika z Tarnowa do gimnazjum w Jaśle; Marjana Burzyńskiego z III. gimnazjum w Krakowie do szkoły realnej w Krakowie; Michała Waskiewicza z Kołomyi do gimnazjum akademickiego we Lwowie; Andrzeja Procyka z Jarosławia do IV. gimnazjum we Lwowie.

Opłatek w kole literacko artystycznem. W dniu onegdajszym podejmował wydział koła literacko-artystycznego członków „koła" na tradycyjnym opłatku. Szereg toastów rozpoczął, życzeniami na pomyślność i rozwój koła, senior członków pan Leoncjusz Wybranowski. Po nim zabrał głos prezes towarzystwa radca Wereszczyński, i wyłuszczył w dłuższej przemowie zadanie i posłannictwo koła. Dalej przemawiali pp. dr. Balasits, ks. kanonik Mardyrosiewicz na cześć dr. Kubali i inni. Zebranie zakończono toastem na cześć Kornela Ujejskiego, przyczem odśpiewano „Chorał".

Jubileusz artysty. W ubiegłą niedzielę, dnia 22. grudnia b. r., obchodził zaszczytnie znany nasz artysta-rzeźbiarz i właściciel parowej fabryki kamieniarskiej, p. Juljan Markowski, 25-letni jubileusz zawodowej swej pracy. Korporacja murarsko-kamieniarska odświętnie przystroiła izbę rękodzielniczą na dzień ten, zwołała gremjum swych członków, a po rzewnej przemowie p. Andrzeja Perediatkiewicza, jako przełożonego korporacji, do jubilata, wręczyła temuż złoty pierścień z insygnjami korporacji na tarczy, jakoteż adres, na pergaminie sporządzony, o następującej treści:

„Wielce szanowny kolego!

Dwadzieścia pięć lat upływa od chwili, w której po ciężkich kolejach losu, rozpocząłeś samoistnie twą pracę zawodową, poświęconą sztuce. Z całem też zadowoleniem możesz dziś spojrzeć na ten ubiegły okres twego życia. Rozrzucone po kraju dzieła twej pracowni, pełne prawdziwego artyzmu, śmiałych pomysłów, sumiennego wykonania i głębokich myśli patrjotycznych, świadczą wymownie o twej działalności zawodowej.

Mistrzowskim dłutem odtworzyłeś postacie bohaterów naszych walk o niepodległość, mnóstwem różnorodnych pomników ozdobiłeś świątynie i miejsca wiecznego spoczynku, wielu młodych ludzi zachęciłeś do dalszej w tym kierunku pracy. Pracowałeś więc nietylko dla siebie, na własne utrzymanie i własną sławę, ale i na pożytek kraju, miasta i sprawy narodowej. Pracowałeś zarazem ku chlubie naszego stowarzyszenia, którego jesteś członkiem i długoletnim wydziałowym, a które widzi w tobie nietylko dzielnego i wytrwałego pracownika, lecz zeni jako zacnego kolegę i gorącego obrońcę swych praw. Po za pracą zaś zawodową, działalność twa w życiu obywatelskiem nie jednym pięknym zaznaczyła się rysem. Gdzie sprawa patrjotyczna wymagała ofiary, pierwszy nieraz spieszyłeś z nią chętnie i nie było — rzecz można — święta lub obchodu narodowego, gdzieby cię brakło, Juljanie Markowski.

Zapałem swym innym zawsze dawałeś przykład. My więc koledzy twoi, a członkowie stowarzyszenia murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d. w uznaniu tej ćwierćwiekowej pracy zawodowej i obywatelskiej działalności, składamy ci niniejszem pierścień, który niech będzie pamiątką i słabym wyrazem tych uczuć, jakiemi dla cię jesteśmy przejęci, obok serdecznego życzenia, abyś — da Bóg — długie jeszcze lata był nam wzorem i chlubą".

Następnie przemówił do jubilata imieniem lwowskiego mieszczaństwa, jako też towarzystwa strzeleckiego p. Michalski i wręczył temuż srebrny wieniec, na którego wstęgach złotych wyryto napis:

Mieszczanie i towarzysze strzeleccy
Kochanemu jubilatowi
Juljanowi Markowskiemu
w 25-letnią rocznię ciężkiej, a uczciwej pracy.
1895.

Wiadomości kościelne. Diecezja tarnowska. Odznaczeni rokietą i mantoletą ks. Tomasz Siemek, proboszcz w Tymowej i wicedziekan czchowski; *ex positorio canonicali*: ks. Tomasz Wroniewski, proboszcz w Brzeźnicy i ks. Franciszek Lewandowski, kapelan zakładu drohowyskiego.

Cholera. Stan cholery w kraju w dniu 23. grudnia 1895 roku przedstawia się w sposób następujący:

W powiecie trembowelskim w Brykuli Nowej pozostały z dni poprzednich 3 osoby, umarła 1 osoba, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba.

Z historji russyfikacji. *Nowoje Wr.* donosi, że wszystkim właścicielom majoratów w gubernjach zachodnich — Litwa i Ukraina — wolno będzie sprzedawać te majoraty, ale tylko przez pośrednictwo Banku włościańskiego i przytem wyłącznie osobom, pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego. Sprzedaże te będą się dokonywać według mających być zatwierdzonemi nowych prawideł ustawy Banku włościańskiego, obowiązującej w Królestwie Polskiem.

Gwiazdkę dla dzieci sług pocztowych urządziła również i w bieżącym roku pani Bronisława Seferowiczowa, a 23. bm. o godz. 3. popołudniu nastąpił rozdział przeznaczonych darów. Każde z dzieci otrzymało garniturek, zabawki i bakalje. Imieniem uradowanych Milusińskich przemówił z podziękowaniem sześcioletni syn listonosza Mahuszkiewicza, a przemówieniu temu towarzyszył odblask rozpromienionych ocząt licznego zastępu dziatek.

Protest rzeszowski, wniesiony w swoim czasie przez grono wyborców przeciw zatwierdzeniu wyboru posła tamtejszego p. J. Pogonowskiego, do wydziału krajowego, został w tych dniach przez wszystkich podpisanych na proteście cofnięty.

Katastrofa. Donoszą z Ostendy: Parowiec belgijski „Flandrja", w drodze z Dowru do Ostendy, ugodził szalupę „Helenę" i zatopił ją. Sześciu majtków utonęło, ocalał tylko jeden chłopak okrętowy.

Uczta na morzu. Donoszą z Aten: 23. bm. odbyła się na pokładzie okrętu admiralskiego austrja...

ckiej eskadry uczta, na której był król grecki z całą cwą rodziną. Król grecki wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa i austrjackiego domu panującego, a komendant eskadry pił na cześć króla greckiego i jego rodziny i dziękował za serdeczne przyjęcie eskadry. Po obiedzie odbyła się zabawa z tańcami, w której wzięła udział rodzina królewska.

Restauracja z papieru. W Hamburgu zbudowano niedawno restaurację z papieru. Oryginalny ten budynek wzbudził naturalnie wielkie zainteresowanie. Wiązanie oczywiście jest metalowe, mury są z papieru, podłogi z kattonu. Ornamentacje zewnętrzne są z z papieru mâché. Z tego samego materjału jest umeblowanie. Sala jadalna, mająca obszaru trzydzieści metrów, może pomieścić 150 osób. W zimie gmach jest ogrzewany wodą gorącą za pomocą rur oszalowanych od ścian fajansowemi oprawami.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się w sobotę d. 28. bm. o godz. 8. wieczorem zebranie towarzyskie członków Koła z rodzinami. Dla panów strój frakowy.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę d. 28. i w niedzielę d. 29. bm. odegrane będzie oratorjum ludowe w 7 odsłonach „Jasełka." Początek o godz. 4. popołudniu. Bilety wstępu po 20 ct., miejsca numerowane po 30 ct. do nabycia w kancelarji kasyna. Czysty dochód przeznaczony na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej.

Czytelnia dla kobiet. Wydział Czytelni zaprasza członków na tradycyjną uroczystość wspólnego opłatka, która się odbędzie w sobotę d. 28. bm. o godz. 6. w lokalu Czytelni dla kobiet, Rynek l. 10.

Wydział stowarzyszenia nauczycielek zaprasza członków wspierających i czynnych na wspólny „opłatek", który się odbędzie w niedzielę d. 29. bm. o godz. 11. przedpoł. w lokalu stowarz. (Rynek l. 10).

Z Towarzystwa łyżwiarskiego. Licznym zapytaniom zadość czyniąc, wyjaśnia się, iż między kartą członka, a uczestnika Towarzystwa nie zachodzi właściwie na razie żadna różnica. Gdy jednak już w najbliższym sezonie zamierzone jest znaczniejsze podwyższenie wpisowych należytości dla nowo przystępujących członków, o tyle więc tylko osoby, które dziś już prawa członka Towarzystwa nabywają, mniejsze ofiary ponoszą od tych, co dopiero w roku przyszłym uczynić to będą chciały.

Składki na cele użyteczności publicznej lub sa-redowe:

Na stypendjum dla gimnazjum polskiego w Cieszynie nadesłało grono obywateli w Skałacie (3 ratę) 10 zł. — które odesłaliśmy do Cieszyna.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek „Don Carlos", tragedja w 5 aktach Szyller'a.

Operetka. Trupa p. Myszkowskiego zaprezentowała się onegdaj lwowskiej publiczności w sali Sokoła. Odegrano melodyjny utwór Zellera „Sztygar" — a przyznać należy, że wykonanie było wcale staranne. Trupa jest nieliczna, ale dobrze złożona: z całą sympatią witano dawnych znajomych, jak panią Radwan, Bronikowską, tudzież pp. Myszkowskiego i Boguckiego. Sala była przepełnioną. Operetka da jeszcze kilka przedstawień.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł 25. grudnia. Według wiadomości z Krety ruch powstańczy ograniczono zarządzeniami wojskowemi; jest nadzieja rychłego uspokojenia. Krążą pogłoski, że skazany na wygnanie na wyspę Lemnos były w. wezyr Sadyk-basza został napowrót powołany, z czego wnoszą o mającej nastąpić zmianie w ministerstwie.

Stambuł 25. grudnia. Delegat papieski Lonnetti, ze względu na ogólne usposobienie i kierując się ostrożnością, zaniecha w tym roku odprawienia mszy św. w dzień Bożego Narodzenia.

Rzym 26. grudnia. *Agenzia Stefani* donosi, iż Turcy zajęli dzisiaj Zejtun. Powstańcy mieli się schronić w góry. Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Stambuł 25. grudnia. Z Adany donoszą, iż wybuchła tam podobna panika, jak tutaj.

Z Tarsusu nadchodzi wiadomość, iż wiele rodzin chrześcijańskich uciekło ztamtąd do Marsinu, gdzie im udzielił opieki amerykański krzyżowiec „Marblehead".

Z Vostagat nadchodzą wieści o okropnej rzezi. Miasto jest otoczonem przez Kurdów, którzy żadnemu z Turków nie dają pardonu.

Stambuł 25. grudnia. O zajęciu Zejtunu Turcy ani marzyć nie mogą, przynajmniej podczas zimy. Zatrzymanie parlamentarzy jako zakładników wywołało pośród Armeńczyków niesłychane wzburzenie.

Stambuł 26. grudnia. Turcja zarządziła dalszą obszerną mobilizację wojsk.

Jak się zdaje, chcą ambasadorowie pośredniczyć między Portą a powstańcami z Zejtunu.

Ostatnie wiadomości.

Według wiadomości pism londyńskich, komisarz policji Cochefort skonfiskował w zamku Autet — którego właścicielką jest była przyjaciółka Artona — znaczną ilość aktów, dotyczących sprawy panamskiej. — Większą część tych aktów ukryto w skrzyni, która zakopaną była na kilka metrów w ziemi w parku tegoż zamku.

W berlińskich kołach parlamentarnych opowiadano, że cesarz Wilhelm podczas ostatniego swojego pobytu w Wrocławiu przy uczcie w tamtejszych koszarach kirasjerów miał powiedzieć: Ze strony znikczemniałego niemieckiego mieszczaństwa nie należy się niczego spodziewać w walce z socjalną demokracją. *Schlesische Ztg* oświadcza stanowczo, że to nieprawda, że cesarz nie mówił ani o niezdarnem mieszczaństwie niemieckiem, ani o jego walce z socjalną demokracją. Szkoda, że *dementi* także spóźnione.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 24. grudnia. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb silnie się przeziębił i wskutek tego musi pozostawać w łóżku.

Londyn 24. grudnia. Literata rosyjskiego, Stepniaka, który emigrował do Anglji i tu zamieszkiwał, przejechał wczoraj na jednem z przedmieść Londynu pociąg kolei żelaznej.

Sir Hemming, którego wysyłano wielokrotnie w specjalnych misjach na dwór berliński, mianowany gubernatorem angielskiej Gujany.

Berlin 25 grudnia. *Berliner Tageblatt* donosi w korespondencji z Petersburga, iż manifest koronacyjny, który będzie wydany w dniu 13. p. m., udzieli amnestji zupełnej wszystkim przestępcom politycznym, skazanym niżej dziesięciu lat, wszystkim zaś skazanym powyżej tych lat, ma być kara zmniejszoną do połowy.

Paryż 25. grudnia. Przewódca socjalistyczny Juljusz Guèsde zięć Karola Marxa, zachorował niebezpiecznie. Skoro tylko stan zdrowia jego na to pozwoli, uda on się do północnej Afryki i przepędzi tam zimę.

Petersburg 25. grudnia. Pisma tutejsze witają bardzo sympatycznie nominację Kleigelsa, b. oberpolicmajstra m. Warszawy, na gradonaczalnika stolicy, poprzedziła go tutaj bowiem sława znakomitego administratora pod względem sanitarnym. Jak wiadomo, Petersburg w tym kierunku cierpi na ogromne braki.

Waszyngton 25 grudnia. Komisja osobna przygotowuje projekt ustawy celem polepszenia finansowego położenia Unji. Projekt ten będzie dnia 26. bm. przedłożony izbie reprezentantów, która z tego powodu uchwaliła odroczyć się tylko przez pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.

Glarus 25. grudnia. W miejscowości Ziegelbrückl, w kantorze Glarus spłonęła przędzalnia braci Jemry do szczętu. Szkoda wynosi blisko miljon franków.

Petersburg 25. Wczoraj przybył tutaj nowy *grado-naczelnik* jen. Kleigels z rodziną.

Wiedeń 26 grudnia. Świąteczny artykuł starej *Pressy* konstatuje, że na wszystkich polach życia publicznego utorowano drogę do pogodzenia się.

Pisma antisemickie, szczególniej *Deutsches Volksblatt*, oświadczają, iż z chwilą rozpoczęcia się ery Badeniego, naród chrześcjański był wystawiony nieustannie na rozczarowania.

Fremdenblatt wyraża się w sposób siebie pewny, że secesjoniści z klubu Hohenwarta czują się obecnie jakoś nieswojsko.

Dziennik ten konstatuje również zmianę w postawie Młodoczechów.

N. fr. Presse poświęca swój artykuł świąteczny stronnictwu liberalnemu, któremu zaleca zbliżenie się do ludu i odświeżenie swego składu przez młodsze siły.

Budapeszt 25. grudnia. Dziennik urzędowy ogłasza uwagi godny reskrypt ministerjalny, na mocy którego kobiety po złożeniu egzaminu dojrzałości otrzymują wstęp na fakultety filozoficzny i medyczny uniwersytetów w Budapeszcie i w Klausonburgu.

Reskrypt ministerjalny motywuje to rozporządzenie tem, że należy kobietom, które nie mogą spełniać swych zadań w rodzinie, otworzyć szersze horyzonty działalności. W ten sposób zapobiegnie się tej szkodliwej sytuacji, że przy zawieraniu małżeństwa decyduje tylko dobrobyt jednej lub drugiej strony.

Berlin 25. grudnia. Według *Localanzeigera* ofiarowała Rosja rządowi angielskiemu swe pośrednictwo w kwestji granicznej z Wenezuelą. Anglja odpowiedziała, iż spodziewa się, że rzecz będzie załatwioną bezpośrednio. Gdyby to się nie udało, w takim razie chętnie skorzysta z pośrednictwa Rosji.

Londyn 26. grudnia. Na telegraficzne zapytanie redakcji *Worlda* oświadczył książę Walji, iż spodziewa się pokojowego załatwienia zatargu anglo-amerykańskiego.

Wiedeń 26. grudnia. Kardynał Sembratowicz mianowany zastępcą marszałka krajowego dla prowadzenia rozpraw w sejmie galicyjskim.

Wiedeń 26. grudnia. W izbie posłów wykonano pomiary celem skonstatowania, czy znajdzie się jeszcze miejsce dla 70 do 80 posłów.

Wiedeń 25. grudnia. Dzisiaj odbyły się w wielu okręgach miasta zgromadzenia socjalno-demokratyczne; na porządku dziennym znajdowały się wybory do rady miejskiej. Socjaliści postanowili wziąć udział w ruchu wyborczym. Mówcy piętnowali na zebraniach tak brak programu i kult osobisty u antisemitów, jak egoizm liberałów.

W uchwalonej rezolucji znajduje się ustęp stawiający żądanie, aby usunięto paragraf, na mocy którego potwierdzenie wyboru burmistrza m. Wiednia zależy od cesarza.

Petersburg 26. grudnia. Car przyjął pod swój protektorat Towarzystwo teatralne, mające na celu wychowywanie dzieci artystów i zaopatrzenie artystów niezdolnych do pracy.

Wiedeń 26. grudnia. Inżynier górniczy Ferdynand Jastrzębski mianowany prowizorycznym komisarzem górniczym.

Przeniesieni notarjusze: Józef Onyszkiewicz z Zborowa do Kołomyi, Tytus Przesmycki z Halicza do Kołomyi, Józef Zubek z Mielnicy do Zborowa, Ludwik Rzewuski z Rymanowa do Dobromila, Michał Sawicki z Kulikowa do Halicza, Benjamin Maksymiljan Reiner z Boryni do Mielnicy, Jędrzej Pawlisz z Lutowisk to Rożniatowa.

Wiedeń 26. grudnia. Uratowany przy zawaleniu się studni robotnik Jungwirth umarł wczoraj. — Prawie natychmiast po śmierci nadszedł dlań dar cesarski w kwocie 200 zł.

Wiedeń 24. grudnia. Na giełdzie o godzinie 5 po południu notowano: kredyty 345, lenderbanki 214·50, sztacbany 330 50, lombardy 90 50.

Drobne ogłoszenia.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.